

Recenzja rozprawy doktorskiej Adrianny Chorąży *Obdarzanie troską. Reprezentacje zwierząt w literaturze od przełomu XX/XXI wieku w kontekście badań zookrytycznych* napisanej pod opieką prof. Ryszarda Nycza i dr hab. Marcina Urbaniaka (profesora UKEN)

Zgodnie z zasadami, najpierw pragnę przedstawić profil naukowy kandydatki na stopień doktora, by potem przejść do recenzji rozprawy.

Pani magister Adrianna Chorąży jest absolwentką kierunku polonistyka-komparatystyka w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tytuł magistra (dyplom z wyróżnieniem) uzyskała 28.06.2019 r. za rozprawę *Wypowiadanie siebie, wymyślanie świata. Narratywizacja autokreatywnych praktyk przedstawieniowych w internetowej rzeczywistości współczesnej cyberkultury (na wybranych przykładach)*.

Na podstawie przedstawionej mi dokumentacji poświadczającej aktywność naukową Pani Chorąży, warto od razu wymienić współautorstwo tomu (wraz z A. Szymoniak) *Ramy odpowiedzialności. Twórczość Olgi Tokarczuk wobec rzeczywistości*, wydanego przez Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie (seria „Humanistyka Młodych”) w 2023 r. Inne publikacje pokazujące działalność badawczą mgr Chorąży w obszarze teoretycznego literaturoznawstwa to opublikowane artykuły w recenzowanych czasopismach naukowych takich jak *Studia Poetica* (także 2023) czy *Teksty Drugie* (2017); oraz inne publikacje, np. w języku angielskim, których losu nie znam, ale wskazane zostały przez absolwentkę, że są w procesie recenzji np. w czasopiśmie *Zoophilologica* oraz *The Polish Review*.

Zwraca uwagę także czynny udział w konferencjach naukowych (w latach 2017-2024) i wystąpienia poświęcone etycznym zagadnieniom studiów nad zwierzętami w literaturze; starania o grant naukowy (Preludium – NCN); staż odbyty w trybie online w amerykańskim ośrodku badawczym „Diverse Intelligences Summer Institute”, który umożliwił kontakt z antropologami, językoznawcami, badaczami etologii czy kognitywistyki zwierzęcej i który – jak sama mgr Chorąży podkreśla – kolosalnie wpłynął na ujęcie problematyki zawartej w doktoracie.

I, co ważne, mgr Chorąży była laureatką prestiżowego stypendium dla wybitnych młodych naukowców przyznanego jej już na etapie studiów magisterskich w 2017 r. przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

*

Rozprawa doktorska Adrianny Chorąży zatytułowana jest *Obdarzanie troską* i rzeczywiście jest to próba pokazania lektury, której główny kierunek interpretacji tekstu, to czuła, wrażliwa na

krzywdę zwierząt świadomość czytelnicza – coś w rodzaju studium czytania literatury z empatią wzbogacone o informacje ze świata nauki i sztuki. Czy to jednak wystarczy, by uznać tę rozprawę, której podtytuł brzmi *Reprezentacje zwierząt w literaturze od przełomu XX/XXI wieku w kontekście badań zookrytycznych* za wnoszącą oryginalne spojrzenie do stanu wiedzy i do badań związanych z dyscypliną literaturoznawstwa? Na to pytanie, przyznaję, po przeczytaniu całości pracy, nie jest wcale tak łatwo odpowiedzieć.

Zacznę jednak od przyznania, że w tematyce podejmowanej przez Autorkę kryterium oryginalności i przełomowości badań nie zawsze jest zasadne do oceny rozwoju dyscypliny naukowej. Liczy się także częstotliwość powracania pewnych problemów w rozmaitych lekturowych konstelacjach, które powodują, że literatura coraz bardziej uczestniczy w przemianach kulturowych takich jak upodmiotowienie zwierząt, co z kolei prowadzi do konkretnych zmian w prawie i praktykach służących zmniejszaniu krzywdy zwierząt i reagowaniu na nie w przestrzeni publicznej. Z pewnością niniejsza rozprawa ma także i taki wymiar wpływu społecznego badań literatury oraz pokazuje na nowo odwagę samej badaczki w zestawianiu tekstów artystycznych z realnymi problemami, w które uwikłane są zwierzęta, ale także i my – odbiorcy tekstów i uczestnicy poszerzającej się strefy komunikacji o tych problemach poza literaturą.

Właściwa rozprawa składa się z wprowadzenia w podejmowaną tematykę, sześciu rozdziałów poświęconych literackim źródłom podmiotowym (wyjątkiem jest rozdział czwarty poszerzający analizowaną tematykę o źródła ze sztuk wizualnych i performatywnych jako dodatkowych przykładów „czulej” lektury innych tekstów kultury) oraz z konkluzji w postaci zakończenia. Bibliografia podmiotowa obejmuje wybór współczesnej i ponowoczesnej literatury (spis, s. 184)¹, jak sama Autorka zaznacza, z biblioteki świata zachodniego, ale z pewnym akcentem postawionym na periodyzację i dowartościowanie drugiej połowy XX wieku i tekstów najnowszych. Jest to podyktowane, wedle Autorki, zmianami socjologicznymi, kulturowymi czy światopoglądowymi, które dzięki np. rozwojowi nauk kognitywnych w obszarze zwierzęcej umysłowości, oddziałują na coraz większą świadomość literacką i literaturoznawczą w ostatnich dekadach. Dobór tekstów świadczy także o potrzebie inkluzywnego traktowania świata zwierząt, który jest na tyle zróżnicowany, że wymaga odrębnych strategii badawczych w opisywaniu stosunku do rozmaitych grup kręgowców (np. ssaki, ryby), ale i bezkręgowców (owady czy pająki). Dlatego wybrane teksty dotyczyć będą szerokiego ujęcia problematyki ludzko-zwierzęcych relacji, obejmując tytułową „troską” zarówno zwierzęta udomowione, jak i będące częścią większej, bo ponadludzkiej biosfery. Tym samym, Autorka, we wstępie i w zakończeniu optować będzie za biocentrycznym ukierunkowaniem swych studiów.

Biocentryczne to wprowadzić nie zookrytyczne badania, ale takie które mają na celu uwypuklić w literaturoznawstwie te narracje, które dostrzegają wspólnotowość na biologicznym poziomie, czy to w postaci przenikania się materii życia, np. z powodu mieszania się mikroorganizmów na/w człowieku i zwierzętach (rozmaży się przy tym granica strzegąca tożsamości ludzkiej i nie-zwierzęcej), czy gdy odróżniamy zwierzęta jako żywe podmioty, bo doświadczające

¹ Jeśli nie zaznaczyłam inaczej, to w nawiasach podaję strony z rozprawy Pani Chorąży.

rzeczywistości w ramach ich wyposażenia zmysłowego (nierzadko wyjątkowo różnego od ludzkiego sposobu doznawania), co prowadzi do jeszcze innego rodzaju myślenia wspólnoty ludzi i nie-ludzi i o jej walorach komunikacyjnych i translacyjnych. Niestety, nie jest to stanowisko nigdzie w rozprawie uporządkowane, ale raczej rozrzucone po wstępie i zakończeniu, więc domyślam się, że skoro Autorka wskazuje na taką biocentryczną klamrę dla swoich interpretacji (np. na s. 9 i s. 174), to także staram się lepiej zrozumieć, na czym ma ona w praktyce badawczej polegać.

Od razu w tym miejscu spytałabym się, jak się ma treść rozprawy Pani Chorąży do biopoetyckiej koncepcji metodologii zaproponowanej przez Przemysława Czaplińskiego w ważnym dla interpretacji chociażby przywoływanych zarówno przez Czaplińskiego, jak i przez Autorkę dzieł, np. *Żywoty zwierząt* J. Coetzee'go czy *Prowadź swój pług przez kości umarłych* O. Tokarczuk, tekście *Literatura i życie. Perspektywy biopoetyki* opublikowanym w 2012 roku? Tekst profesora Czaplińskiego, który ukazał się w pierwszym tomie znanej serii Wydawnictwa IBL PAN, w Nowej Humanistyce, w tomie *Teoria – literatura – życie* pod red. Anny Legeżyńskiej i Ryszarda Nycza, wcale się nie zestarzał i mógłby stanowić ciekawe metodologiczne uzupełnienie lub inspirację dla uzupełnienia brakujących elementów teorii biocentrycznej w rozprawie Pani Chorąży. Na przykład, z uwagi na postawienie pytań o uprzedmiotowienie życia przez biotechnologie czy prawo, ale nie tylko, na poziomie głębszym – chodzi Czaplińskiemu o życie nieuprzywilejowane, wykraczające poza wąską kategorię *bios* ku ontycznym przemieszczeniom także w kontekście omawianej w rozprawie Chorąży wspólnoty wielogatunkowej i antropozoologicznej, oraz kiedy i za pośrednictwem jakich literackich przekazów wspólnota ta dochodzi do głosu. Jedną z odpowiedzi jest przecież w rozprawie uwaga na temat kobiecych autorek i bohatererek, których empatyczność, choć wielokrotnie zauważana i badana np. narzędziami feministycznej krytyki, to ilościowo wciąż przeważa nad obrazem bohaterów płci męskiej i samym pisarstwem tworzonym przez osoby płci męskiej. Skoro mówimy o literaturze najnowszej, warto by się jeszcze zastanowić, gdzie lokuje się ta żeńska, a gdzie męska strona reprezentacji kultury uwikłanej w problematykę krzywdzenia zwierząt. Odpowiednio rozwijana teoria biocentryczna mogłaby wówczas dalej pytać, co i jak się pojawia w miejscu pustej drabiny bytów, na szczycie której stał kiedyś abstrakcyjny człowiek? Teraz zaś jest niesamodzielny, nieautonomiczny, nie istnieje bez kolektywów (Czapliński, s. 86-87), bo jest częścią przepastnego *bios*, stąd też szczególna rola literatury w odsłanianiu nowej, postludzkiej relacyjności (tamże, s. 91). Dla Czaplińskiego ta relacyjność będzie dotyczyć przede wszystkim nowej antropologii literatury – człowieka na nowo zaglądnącego do własnego ciemnego, bo biologicznego środka, dla innych autorów współcześnie w dodatku jeszcze – do antropologii kultury krytycznej wobec ludzkiej płci.

Niewątpliwie do mocnych stron rozprawy należą fragmenty interpretacji dzieł sztuki i literatury, które czerpią z czułości i troski rozwijanych jako kategorie filozoficzne, np. przez relacyjną teorię feministyczną o świecie więcej niż ludzkim (s. 46-47) i Olę Tokarczuk, ale także w nawiązaniu do Tokarczuk – rozwiniętej wykładni czułości u Nycza i Czaplińskiego (s. 61). Tutaj upatrywałabym nowych jakości i kontrybucji do wiedzy literaturoznawczej. Wydaje się, że w tym pomocna okazała się jeszcze bardziej, np. teoria nekroontologii Ewy Domańskiej i rozważania poświęcone posthumanistycznym wątkom ciał zwierzęcych po śmierci. Chorąży

śluszenie wydobywa przesunięcia, które umożliwił jej wydany w 2017 roku *Nekros*, by pokazać te konteksty, które teoria interpretacji tekstów o zwierzętach powinna brać pod uwagę, a mianowicie, kiedy „martwym ciałom [zwierząt – AB] odbiera się naturalną nekrospawczość i przekształca tak, by mogły realizować ludzkie potrzeby” (s. 103). Wprawdzie zbyt wiele miejsca poświęca Autorka w tym samym rozdziale roztrząsaniu prac, które były szeroko komentowane, jak np. *Piramida zwierząt* Katarzyny Kozyry i powiela zestaw pytań, które np. zadawała dr Dorota Łagodzka (s. 104-105), to wydaje mi się, że coś oryginalnego udaje się powiedzieć w kontekście innej pracy. Chodzi mianowicie o *May the Horse Live in Me* artystki Laval-Jeantet, która w 2010 roku radykalnie i w sposób biotechnologiczny przekroczyła granicę oddzielającą człowieka od innych zwierząt, kiedy zdecydowała się na transfuzję specjalnie dla niej oczyszczonej krwi konia. Chorąży przytacza wypowiedź samej artystki, jak się czuje w trakcie tego dziwaczego eksperymentu „wniknięcia w zwierzęce doświadczenie świata” (s. 104). Jasno z tej relacji wynika, że artystka wyprojektowuje końskie doświadczenie bycia bardziej silną i posiadania większego apetytu, które jest jakąś jej fikcją. Ta fikcja – jak zauważa słusznie Chorąży – to nic innego a „stereotypowy” obraz zwierzęcia, którego los artystkę w ogóle nie obchodzi, tylko mocne doświadczenie „przemiany w konia”. Swoją drogą, ciekawe, akurat dla czego w konia.

Kolejnym miejscem nekroczulej interpretacji jest fragment poświęcony powieści *Łakome* Małgorzaty Lebdy, a w szczególności gdy bohaterka-narratorka znajduje w rzece kości lisicy. Przez szczątki zwierzęcia, komentuje Chorąży, bohaterka Lebdy dostrzega podmiotowość lisicy, gdy „mówi do niej czule, intymnie (...) Tak jak mówiłaby do przyjaciółki” (s. 161). Ta interpretacja w dodatku dotyczy jednego z najnowszych tekstów literackich, bo książka *Łakome* wydana została w 2023 roku i ciekawie wpisuje się w nurt krytyczny wobec kulturowych uwarunkowań życia wsi, także w tym nowym nekrozooontologicznym użyciu. Chorąży stwierdza, że lektura całej tej książki to przykład odrzucenia „stereotypowego” i „antropocentrycznego” wizerunku świata, a dowartościowanie – dzięki outsiderskiej figurze bohaterki-narratorki – „międzygatunkowego doświadczenia” (s. 163).

Termin „międzygatunkowizmu” pojawia się kilkakrotnie na kartach rozprawy, ale chyba oryginalnie i zaskakująco w kontekście interpretacji fińskiej powieści współczesnej *O kobiecie, która kochała owady* autorstwa Selji Ahavy. Powieść powstała z inspiracji biografiami dwóch kobiet naukowczyń (nowożytniej entomolożki Marii Sybilli Merian i geografki-odkrywczyni z XIX w. – Isabelli Bird), które zlały się w książce w jedną postać kobiety Marii, która jak Orlando u Virginii Woolf przemyka między epokami. Najważniejsza dla interpretacji jest jednak przemiana sposobu patrzenia na owady i kluczowy moment przywołania sceny dotyku gąsienicy, która niejako ożywa, gdy bohaterka nie tylko widzi, ale czuje jej ruch. To doświadczenie jest „uwalniające” i „więziotwórcze” – pisze Chorąży (s. 139-140). Analizowany w innym miejscu *Pielgrzym nad Tinker Creek* Annie Dillard nie spotkał się z zachwytem badaczki. Oczywiście to książka starsza o dekady, ale i tam znajdują się podobne rozpoznania owadziego życia, które narratorka-obszernik składa w opowieść o biocentrycznej wspólnotcie, która zapełnia pustkę po antropocentrycznym świecie.

Wróćę teraz do pytania o oryginalność i wkład do stanu badań. Sądzę, że nowatorstwo pracy można osadzić w analizowanej literaturze, tej współczesnej i najnowszej, oraz we fragmentach

interpretacji, które wykazują nie tylko „troskę” o inne zwierzęta, ale i to, w jaki sposób Autorka rozprawy korzysta z innych teorii (np. Domańskiej), by pokazać ich nowe aplikacje.

Słabą stroną pracy jest koncepcja metodologiczna. Sądzę, że jej dopracowanie wymaga sporego nakładu czasu, ale dałoby to odpowiedź, co rozprawa wnosi do samego literaturoznawstwa. Perspektywa „biocentryczna”, która pojawia się na s. 9, a więc na początku pracy, jest traktowana żargonowo i bez wyjaśnienia. Ale przede wszystkim, problematyczne i błędne jest odniesienie się przez Autorkę w podtytule pracy do badań zookrytycznych, które mają swoje małe pole i wymagałyby dookreślenia, zmapowania czy jakiegoś metodologicznego obramowania, a nawet nowej definicji. Np. przez zadanie sobie pytań, co zookrytyka, w odróżnieniu od innych podejść badawczych, może mi zaoferować w lekturze tekstów już badanych narzędziami ekokrytyki czy *animal studies*; jakie nowe rozpoznania mogę opisać dzięki tej krytycznej teorii; co wnosi jako metoda do warsztatu i interpretacji mnie jako literaturoznawczyni; czy w końcu – jakie ma ograniczenia? Może Pani Chorąży pomyliła się w podtytule i chciała napisać rozprawę doktorską o zoologicznych przesunięciach w ramach biocentrycznej perspektywy, skoro we wnioskach sformułowanych na końcu pracy uważa, że zaproponowała „metodę komplementarną”, ale jaką? I że zasugerowała „kierunek zwrotu literatury w stronę biocentryczności”, lecz nie opracowała koncepcji metodologii biocentrycznej. Po podtytule spodziewałam się, że sposób definiowania i opisywania zookrytyki, która została specjalnie przeze mnie zawężona tyle lat temu na przykładzie utworu poety-malarza Tytusa Czyżewskiego *Oczy tygrysa* do lektury zoocentrycznej, będzie – dzięki takim rozprawom – skutecznie redefiniowana, a jej sensy przesuwane czy nawet krytykowane, by pokazać swoją wizję badań zookrytycznych, skoro – tu się przecież zgadzamy – jest to temat ważny społecznie, etycznie i porusza nas dogłębnie, więc warto nadać mu rangę akademicką. Nie wiadomo więc, czym są w pracy badania zookrytyczne. Może chodzi o używane przykłady z innych nauk, z badań nad zwierzętami, nad ich zachowaniem i biologią, ale tego Autorka także nie wyjaśnia. Momentami więc mam wrażenie czytania pracy eseistycznej, która mogłaby rozwinąć swoje ujęcie międzygatunkowej wspólnoty porozumiewającej się przez „czujące ciała” (s. 94), ale bez minimalnej dyscypliny metodologicznej – jest to zadanie utrudnione.

Kolejnym, sporym mankamentem pracy, związanym z brakiem konsekwentnie rozwijanej ramy teoretycznej, jest jej popularyzatorski styl i miejscami nieco chaotyczny charakter. Zdarza się, że Autorka przegląda i zestawia grupę tekstów, np. artykułów z czasopisma *Zoophilologica*, streszczając je (s. 99-100) w ramach czegoś, co nazywa „teoriami i metodologiami” (s. 97), ale jest to przegląd badań, a nie solidna metodologia. Zgadzam się, że może być ona złożona i wykorzystywać prace innych, ale powinno to być jasno zakomunikowane w rozprawie, w której miejscami brakuje odnośników do źródeł przedmiotowych, albo są one tylko raportowane, dając efekt sztucznej aplikacji rozmaitych teorii wymienionych w początkach rozdziałów, bez ich pogłębienia. Z tych powodów, nie wiem, dlaczego Autorka ponownie analizuje teksty dobrze przestudiowane i powtarza to, co inni badacze i badaczki mieli na ich temat do powiedzenia w rozdziale o Janinie Duszejko i Elizabeth Costello, ale i nieuchronnie pomija ogromny stan badań narosły na tych akurat tekstach. Brakuje mi pod tym względem metodologii – przewodnika, bez względu czy dla całej pracy czy do poszczególnych rozdziałów. Rozdział czwarty o współczesnej sztuce (s. 96) powinien także być wyraźnie

zaopatrzonej w informację, że sztuka jest kontekstem do analizy literatury, a nie tematem samym w sobie. W dodatku, rozdział ten naprawdę zawiera zbyt długie fragmenty poświęcone dziełom omówionym już dobrze i dogłębnie przez zookrytyków sztuki i sprawia wrażenie streszczania prac bez pogłębiania tematyki potrzebnej w rozprawie.

Najlepiej opracowanym rozdziałem, który dość dobrze oddaje treść literatury i jej kontekstów w tematyce rozprawy, jest rozdział piąty o owadach. Zastanowiłabym się jeszcze nad przesunięciem fragmentu o Filipowiczu gdzieś wcześniej, zamiast umieszczania go w podsumowaniu, i nad argumentem za odrębnością owadów jako indywiduów (s. 147), bo przecież upodmiotawiające mogą być też strategie ukazywania owadzych podmiotów kolektywnych, np. roju.

Poniżej szczegółowo zestawiam inne błędy, które wyłowiłam z tekstu oraz sugeruję wprowadzenie poprawek:

- s. 12: warto przesunąć przypis nr 19 do zdania, dlaczego zwrot moralny będzie zamiennie nazywany antropologią moralności
- s. 13: może dać wyjaśnienie, co to za **Inny** pisany z wielkiej litery
- informację o zwrocie etycznym w naukach społecznych (s. 12) trzeba opatrzyć źródłem; s. 15 także wymaga przypisów (Descartes, mimo że znany, choć ten przydługi passus można by załatwić jednym przypisem)
- s. 16: „bez **zbędnej** antropomorfizacji” jest niezręczne
- s. 21: brakuje zdania wstępu do rozdziału; streszczenie książki brzmi jak recenzja w czasopiśmie nienaukowym (uwaga na styl)
- s. 27: przytaczany rozdział o grzybach u I. Soli zmylił mnie i zgubił – warto na samym początku napisać, dlaczego grzyby ułatwiają wspólnotowe pisanie o zwierzętach, czyli przesunąć i dodać informację ze strony 28
- s. 30: „obrazowe w swojej zwięzłości porównanie z bydłem” trzeba poprawić
- s. 35: „co zostanie omówienie” – trzeba zmienić na „omówione”
- s. 43, przypis 93: trzeba jednak podać oryginalny tekst Derridy
- s. 45: dodałabym zdanie lub akapit, by skończyć rozdział
- s. 54: akapit wcześniej było o antropomorfizowaniu, a potem jest o rezygnacji z „antropocentrycznych pretensji” – jakiś przeskok myśli? Antropomorfizacja to nie to samo co antropocentryzm; opisywałam nieantropocentryczną antropomorfizację na przykładzie *Buntu zwierząt* Reymonta; przypis 147 – nie rozumiem sformułowania „powszechna popularność tej teorii”, a poza tym brakuje adresu bibliograficznego, gdzie Massumi definiuje „afekt jako intensywność”
- s. 57: potrzebny przypis do objaśnienia etymologii „borzy”

- s. 58: „afekcji Rozumie ją” – jakiś chochlik
- s. 63: styl: „wygłosił **pod maską** Elizabeth Costello swoje wykłady”
- s. 68: styl: „wywoływania zmian w **pozapapierowym** świecie”
- s. 78: przypis 210 – potrzebne źródło, podobnie na s. 79 – akapit o Agnieszce Daukszy, bo brzmi jak Massumi
- s. 81: „nieprzetłumaczalny językowo” strach konia jest jednak oddany w cytacie z Grzegorzewskiej, więc ten fragment interpretacji wydaje się przeczyć „cielesnemu opisowi przeżyć” u bohaterki; dałabym nowy akapit od „W Wilczej rzece Grzegorzewska...”
- s. 103: zdanie „Za tę pracę Ars Electronice ...przyznał nagrodę” – powinno być: na lub podczas Ars Electronica (znany festiwal sztuki i technologii)
- s. 110 – trzeba dać przypis choćby do tekstu Dariusza Gzyry, skąd ta grupa się wzięła w 2017 roku w Muzeum Auschwitz
- s. 143: do poprawy styl w zdaniu „by książka ta była **równa**”
- s. 145: w podsumowaniu słowa o Dillard „bardziej organicznie” wymagają rozwinięcia, bo są niezrozumiałe
- s. 152: „nocyceptywne”, o ile nie było wcześniej wyjaśnione, to określenie żargonowe i trzeba wyjaśnić
- s. 163: warto dodać, gdzie jest nadawana „National Book Award”
- s. 172: wnioski sformułowane bardzo powierzchownie
- s. 183: hipoteza Autorki, że skoro jest więcej książek oświetlających temat upodmiotowienia zwierząt, to musi też być więcej takich o uprzedmiotowieniu jest założeniem fałszywym. Trzeba by przeformułować w inne pytanie badawcze.

*

Zgłaszając powyższe kwestie, chciałabym wyraźnie zaznaczyć, że powyższe niedomknięcia nie mają wpływu na ogólne, przeważająco pozytywne wrażenia płynące z inspirującej rozprawy. Zawdzięczam jej nowe informacje i przegląd ciekawych tekstów literackich. Konkluzja w związku z tym brzmi jednoznacznie: uważam, że rozprawa pani mgr Adrianny Chorąży zatytułowana „Obdarzanie troską. Reprezentacje zwierząt w literaturze od przełomu XX/XXI wieku w kontekście badań zookrytycznych” spełnia wymagania ustawowe, na podstawie których mogę jednoznacznie i pozytywnie rekomendować nadanie stopnia doktora jej autorce.

